Ner 223. ROK 1834. WTOREK 30 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Hieronima Doktor.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Imisław.

# Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

| Dzień godz: | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | Stopnie ciepla podlug Reaumura | Therm. suchy | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 27" 5"616 | + 6°,6 | 2°,92 | Pł. Zachodni slaby | Pochmurno | |
| 12 | 6, 789 | 8, 4 | 2, 65 | ,, mocny | Chmury | |
| 29 3 | 6, 789 | 8, 2 | 2, 73 | ,, ,, | Pochmurno | |
| 9 | 7, 902 | + 4, 0 | 3, 61 | Zachodni mocny | ,, ,, | Deszcz |

## Część Urzędowa.

*Nro* 6811.
WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
*Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publiczney wiadomości iż stósownie do postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 5 b. m. i r. Nr. 5217. D. G. S. w Biórach Wydziału dnia 10 Paździrenika r. b. o godzinie 10 przed południem odbywać się będzie licytacya publiczna in minus na dostawę effektów dla szpitala starozakonnych obwodu Kazimierskiego potrzebnych, a to od summy złp. 2489 gr. 1 jako pierwszego wywołania poczynając, życzący sobie przeto effekta takowe dostarczać, w mieyscu i czasie wspomnionem zaopatrzeni w vadium kwotę złp. 249 wynoszące znaydować się zechcą, gdzie o dalszych warunkach zawiadomionemi zostaną.

Kraków 18 Września 1834 r.
Senator Prezydujący
X. Walczyński.
*Konwicki* sek: wydz:

## Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

*Petersburg* 11 *Września.* (*) Już około wspaniałey kolumny, wznosi się krata z złotemi prętami, i tylko postument czeka uroczystego odsłonienia. Nad główna bramą pałacu władców naszych, widać balkon ozdobiony orłem Państwa, od którego po skończonem nabożeństwie zacznie się parada. Po lewey stronie zamku wznoszą się wysoko aż do wierzchołka dachu stopnie, które zaymować ma publiczność za biletami. Gmachy na przeciw pałacu zimowego, główny sztab i ministerya spraw zagranicznych, oraz skarbu, których pojedyncze arkady mają 160 kroków długości, są także dla wygody widzów opatrzone 5 rzędami stopni, zrobionemi pod oknami pierwszego piętra. Galerya otacza te stopnie, które się jeszcze za wspomnione arkady rozciągają. Podobne stopnie wystawiono także przed gmachem towarzystwa ekonomicznego i domem Webera. Wszystkie okna przy placu są zamówione, i wszyscy którzy chcą bydź widzami, przestają chętnie na obietnicy otrzymania mieysca na dachach gmachów. Piękny widok wystawiają stojące na Newie między mostem Izaaka i tak nazwanym mostem ogrodu letniego, okręty wojenne w liczbie 15, między któremi są 3 okręty parowe, które będąc w pewnych odległościach jeden od drugiego tworzą wspaniała linią. Reprezentanci woyska Pruskiego, na których czele jest J. K. M. Xiąże Wilhelm, przybyli tu dla zastąpienia swego Monarchy, i walecznego jego woyska, które tak czynny miało udział w oswobodniczych woynach Alexandra. Przed kilku dniami byli jeszcze tacy, którzy mniemali, iż Król

(*) Z Listu prywatnego w gazecie Pruskiéy Stanu.

przybędzie tu z Królewca, dla uradowania N. Rodziny Cesarskiey obecnością swoją; lecz teraz nadzieja ta ustała. Całe woysko, które ma się znaydować na poświęceniu kolumny Alexandra, zebrało się już w Petersburgu i w okolicach, a od dnia 27 Sierpnia odbywa się przegląd jego, co przed południem tamuje po części kommunikacyą w niektórych częściach miasta. Trzeba widzieć tych pięknych, silnych, młodych ludzi, ich ekwipowanie i wyborne konie jazdy, aby mieć wyobrażenie o wspaniałości woyska naszego. Liczbę jego podają na 105,000 ludzi. Feldmarszałkowie i jenerałowie Gubernatorowie marszałkowie szlachty, i komu tylko majątek i urząd dozwala, zjeżdżają się, aby być świadkami uroczystości, przysposobioney na cześć błogosławionemu oswobodzicielowi Rossyi, przy pomniku, który bezprzykładny w swojey wielkości, ma uwiecznić bohaterskie męstwo, wytrwałość i ludzkość Alexandra. Defilowały w paradzie: wszystkie Instytuta naukowe woyskowe, kadeci i t. d. Piechoty gwardyi i korpusu grenadyerów pułków 28, kawaleryi półków 18, artylerya z 248 armatami, oprócz tego z flotylli. *(Szczegóły uroczystości umieszczą poźniey dzienniki Petersburskie.*

*Dnia* 12 *Września.* Przybyli do tuteyszey stolicy: J. K. M. Xiąże Wilhelm pruski syn króla; także naczelny wódz armii czynney jen. Feldmarszałek Hrabia Paszkiewicz Erywański, Xiąże Warszawski.

Bawiący tu poseł szwedzki przy dworze francuzkim hr. Lowenhielm, miał dnia 7 posłuchanie u N. Cesarza J. (G. W.)

LONDYN 11 *Września.* Puszka złota, w którey miasto Edynburg ma ofiarować hrabiemu Grey dyplom obywatelstwa, kosztuje 150 funt. szt. (6300 złp.)

Towarzystwa uczonych w stolicach północy które zwiedził pan Ross, jako to: w Kopenhadze, Sztokolmie i Petersburgu, przyjęły wszędzie z wielką uprzeymością tego uczonego żeglarza i zapisały go w szereg znakomitych członków swoich. Monarchowie obdarzyli go także zaszczytami: król szwedzki mianował go komandorem orderu Szpady, a Cesarz wszech Rossyi udzielił mu order S. Anny z brylantami. Nie potwierdza się, aby kapitan Ross zamierzał nową wyprawę do bieguna.

*Dnia* 12 *Września.* Żegluga na statkach parowych jest tania i szybka. Wypłynąwszy z Londynu na statku parowym Tamizą we czwartek rano, można zwiedzić wybrzeża sześciu hrabstw, przypatrzyć się okolicom i osobliwościom, a w sobotę około południa bydź z powrotem na mieyscu. Podróż wynosząca przeszło 600 mil (blisko 100 mil polskich), nie kosztuje więcey nad 10 szylingów (21 złp.)

O pobycie pułkownika Caradoc w Hiszpanii, tak *Times* donosi: »Zdaje się, że sześcio-tygodniowa wyprawa pułkownika Caradoc niebyła dla niego przyjemną. On i przyjaciel jego kapitan Dalling od marynarki królewskiey, który mu towarzyszył, bywali codziennie i w przecięciu po godzin 10, a w razach nadzwyczaynych po godzin 14 na koniu. Przez większą część tego czasu, byli wystawieni na przemian na nieznośne upały sierpniowego słońca hiszpańskiego i na ulewne deszcze, częstokroć po sześć godzin i dłużey trwające. Jakichże przytém doznawali wygód, kiedy znużeni dokuczającym skwarem albo do nitki przemokli, dla nocnego zatrzymali się spoczynku? Umieszczeni w wiosce przez mieszkańców opuszczoney, musieli poprzestawać na ciasnym jakim kąciku w izbach do natłoku przepełnionych, brudnych i ze wszystkiego ogołoconych, rozmaitym, a częstokroć dokuczającym robactwem zanieczyszczonych. Podobne zachęcenie do spoczynku uprzyjemniała niepewność, czyli czasem nie wpadną karliści do wioski i nie odbiorą życia, co snadnie stać się mogło, ponieważ pod względem ostrożności i wystawiania straży przednich, Hiszpani są nader niedbali. Prócz tego, groziło im na każdym prawie noclegu niebespieczeństwo pożaru, bo każdy bez różnicy Hiszpan zasypiał z cygarem w ustach na słomie śród całey izby porozrzucaney. Zdarzało się niekiedy przebywać między górami nayrozkosznieysze i pełne powabu okolice, ale widok tych piękności zachmurzony bywał zawsze myślą, iż z tego lub owego zakątka skał za niedostępną służącego kryjówkę, przywita niespodzianie wypuszczona ze strzelby kula karlistowska, co im się w samey rzeczy nieraz wydarzyło. Nadto, lubo znaleść można w Hiszpanach wiele pięknych przymiotów, zbywa im przecież na towarzyskości. Téy więc oko-

kiczności przypisać, potrzeba, że pułkownik Caradoc i przyjaciel jego, podzielając przez sześć tygodni trudy i niebespieczeństwa woyska hiszpańskiego, mało bardzo z oficerami tegoż obcowali. Znaleźli ich w ogólności uprzejmymi i ludzkimi, do wyświadczenia usługi skorymi, ale nie zbierano się jak to bywa zwyczajem, na wieczorne o wypadkach rozmowy, przepędzane pośród śpiewu i zabawy, co tak przyjemnie daje zapominać całodzienne trudy. Hiszpan pełen poważnego zamyślenia o niebespieczeństwach uplynionych, lub pełen marzeń przyszłości, unika towarzystwa, zajęty jedynie cygarem swojém, którego kłęby dymu przedzielają go od reszty towarzyszów. W ciągu całym przepędzonych sześciu tygodni w główney kwaterze Rodila, raz tylko i to przypadkiem, zdarzyło się pułkownikowi Caradoc, obiadować wspólnie z tym jenerałem. Postrzegł on go przechodzącego w godzinę obiadową z przyjacielem, wedle okna mieszkania, w którém miał kwaterę, i zaprosił do stołu. Żyje on bardzo skromnie, a częstokroć nie ma porządnego dla siebie obiadu, poprzestając na kawałku suchego chleba i czarce czekolady. Nigdy nic nie pija prócz wody i nie pali cygara. Obadwa nasi ziomkowie byli ze wszystkiego zadowoleni, chętnie podzielali trudy i niebespieczeństwa woyny, umieli nawet zbliżyć się do oficerow, o ile tylko wstrzęmięźliwy i zimny charakter Hiszpanów dozwalał. Zumalacarreguy ma liczny korpus w woysku swojém z samych xięży a mianowicie zakonników złożony, którzy są bardzo dobrymi strzelcami, a dla oficerów Rodila tyle mają szacunku, że ich prawie wyłącznie na cel biorą i sprzątają. Natomiast utworzył znowu Jaureguy oddział ochotników z samey młodzieży w granatowe przybraney czapki, których zebrało się jakie 600 lub 700. Wszyscy bez różnicy są celni strzelcy, oddani z poświęceniem się wodzowi swojemu i wielkie czyniący mu w téy woynie przysługi. Nigdy nie występują do boju w massie; ich przeznaczeniem jest pojedyncżo działać. Rozpierzchnieni na wszystkie ścieszki i manowce, niepokoją nieprzyjaciela, z mieysc gdzie się tego bynaymniey nie spodziewa. Czasem nie masz ich przy korpusie dni kilka, lecz zawsze wracają i stawią się w mieyscu naznaczoném na czas zakreślony.»

*(G. W.)*

*Paryż 12 Września.* Mówią powszechnie, że Pan Genoude kierujący redakcyą *Gazette de Fr.*, postanowił weyść do stanu duchownego.

Osoby mające bliższe stosunki w towarzystwach dyplomatycznych, zapewniają, że między Francyą a Austryą, porozumiano się już względem wzajemnego opuszczenia państwa kościelnego. Jak tylko papież urządzi się tak dalece, że będzie w stanie utrzymać bezpieczeństwo i porządek i w krajach swoich, oddalą się z granic tychże woyska austryjackie, i nastąpi opuszczenie Ankony przez Francuzów.

Bawiący tu Hiszpani, nie są wszyscy jednakowego zdania, w tém co się dotycze finansowego przesilenia ich kraju. Reformiści są jedynie za uznaniem pożyczki kortezów, a wszystkie inne za nieważne uznają. Francuzi nie mający udziału w spekulacyach giełdowych, a tém samém i w pożyczkach hiszpańskich, uznają słuszność téy zasady.

Woyna na półwyspie potrwa długo jeszcze, jeżeli tylko brak żywności, pieniędzy, amunicyi, i ubioru, na czém zbywa dotąd karlistom, nie położy jey końca. Osoby znające dobrze położenie i mieyscowość tego kraju, zapewniają, że Rodil mimo niezaprzeczonych talentów woyskowych, nie potrafi dać rady powstańcom. Na jego mieyscu jeden tylko Mina może bydź z korzyścią użyty, ponieważ sprzyja mu bezwarunkowo wszystek lud prosty, a nawet xięża i część szlachty hiszpańskiey. Prócz tego, nikt nie jest lepiey obeznany z mieyscowém położeniem, bo nie masz przesmyku, wąwozu, ścieszki, słowem ani jednego zakątka, w którymby Mina sam osobiście nie przebywał, w woynie, podczas którey był postrachem Francuzów i tyle im klęsk zadał.

*Quotidienne* donosi, że poseł pruski Pan Werther, podał rządowi energiczną notę względem przywrócenia konsula pruskiego w Bajonnie, Pana Bardowicza, któremu rząd francuzki odjął *exequaium*, przekonawszy się, że ułatwiał tajemne związki legitymistów z Hiszpaniją. *(G. W.)*

*Zurych 8 Września.* Gdy kanton Berneński nie chciał dać pośrednio odpowiedzi posłowi austryackiemu na podanie tegoż we względzie zbierania się czeladzi niemieckiey na zgromadzenia uroczyście odbywane, poseł udał się z przełożeniem do kantonu prezy-

dującego. Po żwawych w tey mierze rozprawach, postanowiono nareszcie na dniu 3 b. m. w radzie stanu, udzielić tę rzecz kantonowi Bern z nadmienieniem, iż kanton prezydujący nie wątpi wcale, że Bern dołoży zapewne starania, aby nowych uniknąć zawikłań. *(G. W.)*

*Brunszwik* 2 *Września*. Mówią tu o ważnych pamiętnikach, które xiąże Karol w języku francuzkim wydał w Paryżu, ażeby usprawiedliwić postępowanie swoje i oczyścić się z zarzutów czynionych mu przez jego przeciwników. Widoczna jest w tém piśmie dążność xięcia, aby w postaci przyjaciela ludu, pokazać się przeciwnikiem arystokracyi i szlachty. Nie tai on bynaymniey, iż miał zamiar wylądować na czele 2000 ludzi w Niemczech północnych, dla odzyskania xięstwa swojego. Pewien zagraniczny jenerał ułożył już plan tey wyprawy, zawerbowano nawet dostateczną liczbę ludzi i zakupiono broń. — Wyznaje nareszcie xiąże z otwartością, że nie zaniechał bynaymniey tego planu, lecz oczekuje pomyślnieyszych okoliczności, aby przywieśdź do skutku przedsięwzięcie swoje. Pismo to pokazuje, że xiąże Karol nie skłania się do naymnieyszego odstąpienia w czemkolwiek bądź, praw swoich na rzecz brata xięcia Wilhelma. *(G. W.)*

*Madryt* 1 *Września*. Kommissya seymowa do interessów skarbowych ukończy w krótce prace swoje nad projektem hr. Toreno; sprawozdawcami mianowała z grona swojego PP. Carasco i Monte Virgen. Większość kommissyi jest za przyjęciem długu kortezów, a za odrzuceniem przez samego króla Ferdynanda pozaciąganych.

Izba procerów zaymuje się projektem do prawa o wyłączeniu D. Karlosa od następstwa tronu, zasadą tego projektu jest, iż żaden infant nie może bydź nieposłuszny woli panującegó, jako monarchy swojego. *(G. W.)*

*Neapol* 27 *Sierpnia*. Wezuwiusz zaczął znown od dnia 23 wyrzucać lawę. Tym razem narobiła szkody, bo dosięgła daley jak poprzednio i płynęła po uprawnych gruntach, a nawet przez drogę do szczytu góry prowadzącą. W nocy na d. 24. było tak mocne wstrząśnienie, że utworzony w dawney kotlinie czyli kraterze slup z poprzednich wybuchów, zawalił się tym razem. Dnia 25 zrobiły się nad stekiem Wulkanu, dwa nowe otwory z których lawa płynęła. Z jedney z tych kotlin tyle dnia wczorayszego wychodziło dymu, że przezeń góry widać nie można było, a nawet dla mieysc okolicznych zaćmiło się słońce. Naysilnieyszy i nayszkodliwszy wybuch, nastąpił dopiéro wczoray wieczorem o godzinie 7. Ze starey kotliny płynęła nadzwyczayna ilość lawy, która się w niewielkiey odległości na trzy rozdzieliła ramiona, spadające z niemałą szkodą w kierunku na Boscotrecase, Boscoreale i Mauro. Ze dwóch innych otworów także się wydobywa lawa. Temu zjawisku towarzyszył nadzwyczayny huk i łoskot wewnątrz góry. Nieco późniey uciszyl się wulkan, a wieczorem gdy jasny xiężyc właśnie nad samą unosił się górą, widok na nią był zachwycający i jedyny. *(G. W.)*

*Medyolan* 3 *Września*. W Lombardyi zrządzila ulewna burza dnia 27 z. m. także niemałe szkody. Rzeki Adyga i Mera wezbrały tak wysoko jak w wrześniu 1829 roku, a nawet mocniey jeszcze. W Veltellinie między Morbegno i Sondrio, zerwała woda groblę na lewym brzegu Masiao, przezco rzeka opuściwszy dawne swe łożysko, zalała cały gościniec. Mallero płynąc przez Sondrio, wezbrała tak gwałtownie, iż mieszkańcy zaledwie mieli czas opuścić swe domy, które niebawnie potém, woda zerwawszy groble, wraz z mostami w liczbie 28 pozrywała i uniosła. Rzeka Lira wezbrawszy, niemniey znaczne poczyniła szkody na stronie lombardzkiey. Położenie mieszkańców osiadłych nad brzegami tey rzeki i innych, jest bardzo smutne; wielu z nich utraciło wszystko, wielu zostaje w niedostatku. *(G. W.)*

# Doniesienie.



*Z dzisieyszym Numerem kończy się kwartalna prenumerata.*